

В статье рассматриваются особенности немецкой эмиграционной волны второй половины XX века. Предпринимается попытка исследовать влияние национальной политики СССР и Украины на феномен этнической эмиграции. На основе статистических данных прослеживается динамика постоянных всплесков миграционных потоков этнических немцев на историческую родину.

Ключевые слова: этнические немцы Украины, миграция, репатрианты, спецпоселенцы, “трудова армия”, немецкая автономия, поздние переселенцы.

In the article, features of German emigration wave of the second half of 20th century is considered. There is an attempt to research an impact of USSR and Ukraine national policy on phenomenon of ethnic migration. Based on statistic data, the picture of constant splashes of migration flows of ethnic Germans to historical homeland is demonstrated.

Keywords: ethnic Germans of Ukraine, migration, repatriants, special settlers, labour army, German autonomy, late immigrants.

УДК 94 (438):94 (477)
ББК 63.3 (4 Пол)

Казимир Борковський

ПОЛЬЩА У ЗОВНІШНІЙ ПОЛІТИЦІ УКРАЇНИ

У статті досліджується місце і роль Польщі у зовнішній політиці незалежної України. Охарактеризовані особливості зовнішньополітичної активності України, проаналізовані ініціативи керівництва та політичних еліт Республіки Польща щодо євроінтеграційних прагнень України, виокремлено польські та українські інтереси в системі НАТО у контексті європейської безпекової політики, розкрито фактор “третіх держав”, які впливають на польсько-українські відносини, окреслено проблеми у двосторонніх взаєминах Польщі і України, зокрема енергетичної безпеки, обґрунтована необхідність проведення виваженої зовнішньої політики обох держав у нових геополітичних умовах Центрально-Східної Європи на початку XXI століття.

Ключові слова: зовнішня політика, національна безпека, євроінтеграція, євроатлантична інтеграція, ЄС, НАТО, Україна, Польща.

Od momentu uchwalenia przez Radę Najwyższą Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (USSR) Aktu Niepodległości Ukrainy 19 sierpnia 1991 r. tworzące się na nowo państwo z ruin systemu komunistycznego miało przed sobą dwie drogi polityki zagranicznej. Jedna droga wiodła przez kurs prozachodni a druga – przez kurs prorosyjski. Problem był dla Ukrainy tylko jeden – którą z tych dróg wybrać w kontekście swej polityki zagranicznej i stosunków z innymi państwami? Dokonanie wyboru nie było wcale proste z powodu jej wieloletniej zależności – politycznej, ekonomicznej i kulturowej – od Moskwy, która uniemożliwiała w znacznym stopniu dokonanie samodzielnego wyboru konkretnej geopolitycznej orientacji, rzutującej na aktywność Ukrainy poza jej granicami. W konsekwencji musiała zdecydować pomiędzy trzema rozwiązaniami węzła gordyjskiego ukraińskiej dyplomacji: możliwością integracji z europejskimi i atlantyckimi instytucjami ponadnarodowymi stanowiącymi podstawę struktur Zachodu (Unia Europejska i NATO), ponowną integracją ze Wschodem, szczególnie z Rosją (WNP, OUBZ), a wybraniem tzw. “trzeciej drogi”, tzn. prowadzeniem działań umożliwiających podążanie obiema drogami polityki zagranicznej tego kraju w jednym czasie.

Pierwsza połowa lat 90. XX w. nie przyniosła za sobą konkretnych decyzji w tym zakresie ze względu na dylemat polityczny Ukrainy, wówczas rządzonej przez prezydenta Leonida Krawczuka. Polegał on na tym, że dążyła do pełnej suwerenności i odsunięcia Federacji Rosyjskiej od podejmowania decyzji dotyczących jej egzystencji, lecz jednocześnie niezwykle silne powiązania z czołowym państwem byłego ZSRR ograniczały możliwość podejmowania takich decyzji, przy czym republiki bałtyckie, którymi śladami chciała Ukraina kroczyć, nie miały tak wielkiego problemu. Przejawem tego, powiedzieć można, zawieszenia, było m.in pogorszenie stosunków Ukrainy z Rosją z statusem Floty Czarnomorskiej,

stacjonującej w Sewastopolu, w tle i przekazania broni atomowej Federacji, przystąpienie Republiki do WNP i niezgoda na ratyfikację statutu tej organizacji z powodu sprzeciwu tworzenia się organów ponadnarodowych oraz ostrożne kroki w prowadzeniu polityki prozachodniej poprzez przystąpienie jej do programu NATO “Partnerstwo dla Pokoju” i podpisanie Porozumienia o partnerstwie i współpracy z UE. Dlaczego ostrożne? Ponieważ Zachód, postrzegając Ukrainę przez pryzmat rosyjskich interesów, w części doprowadził do postawy tego kraju charakteryzującej się akcentowaniem na pogłębionej współpracy z Zachodem z ominięciem kwestii integracji.

Za kadencji następcy Krawczuka, Leonida Kuczmy, prowadzona była wyraźna polityka wielowektorowości, która była odbiciem tezy “trzeciej drogi” polityki zagranicznej Republiki Ukrainy, czego dowodem było m. in. podjęcie przez przywódcę próby zbliżenia do organizacji Zachodu przez podpisanie Karty Ukraina – NATO i uchwały Strategii integracji Ukrainy z UE w 1998 r. i znormalizowanie obustronnych stosunków z Rosją rok wcześniej. Jednak działania prezydenta Kuczmy nie były w ocenie otoczenia konsekwentne. Za przykłady tej tezy można przytoczyć sytuację w latach 2000 – 2004, kiedy wprawdzie Ukraina rozwinęła współpracę z Rosją, potem w 2003 r. w Ustawie o podstawach polityki bezpieczeństwa Ukrainy zawarta była teza o członkostwie w UE i NATO jako kluczowych celach realizacji drogi postępowania tego państwa. Ustawa ta podkreślała jednocześnie ogromną wagę partnerstwa strategicznego z Federacją Rosyjską i innymi państwami, będącymi członkami WNP, czego potwierdziło podpisanie w tym roku porozumienia ramowego o stworzeniu Wspólnej Przestrzeni Ekonomicznej właśnie z Rosją, Kazachstanem i Białorusią. W tej sytuacji wyszło na jaw, że pogodzenie integracji w kierunku zachodnim i wschodnim było, jest i będzie wykluczone. Sytuacja w 2004 r., jaką było umieszczenie przez Kuczmę w Doktrynie wojennej zapisu o członkostwie z NATO i późniejsze jego usunięcie z tego dokumentu wskutek otrzymania na własną osobę lawinę krytyki na szczycie w stolicy Turcji, Ankarze, również jest niezbitym dowodem na brak zdecydowania w prowadzeniu polityki zagranicznej przez głowę Republiki Ukrainy.

Po wejściu w życie reformy konstytucyjnej, mającej na celu ograniczenie prerogatywy prezydenta Ukrainy na rzecz władzy ustawodawczej i wykonawczej 1 stycznia 2006 r., będącej ceną za triumf “pomarańczowej rewolucji” w listopadzie 2004 r., obóz orientacji prozachodniej, którego ważnymi postaciami byli wtedy prezydent Wiktor Juszczenko i premier Julia Tymoszenko i który stał się siłą faktyczną w rządzie Republiki, stawiał na szerokie propagowanie hasła integracji europejskiej i euroatlantyckiej. Wyżej wymienione osoby wskutek nadmiernego skoncentrowania się na wojnie o stanowiska (Tymoszenko nie miała zamiaru słyszeć o koalicji Naszej Ukrainy z jej blokiem politycznym [BJuT] i socjalistami bez gwarancji dostania posady premiera, a Juszczenko bardziej widział jako premiera swego faworyta, obecnego wtedy szefa rządu, Jurija Jechanurowa, polityka o neutralnych poglądach w sprawie wojny o stołki) nie wykorzystali panującej wtedy sytuacji międzynarodowej, żeby cele te wprowadzić w życie (nawet nie potrafili wykorzystać silnego poparcia Rzeczypospolitej Polski), wskutek czego jedynie w sprawie integracji europejskiej ustalono znośny konsensus. Jeśli chodzi o sprawę członkostwa Ukrainy w NATO, to trwały nadal spory na jego temat wśród 243 członków Rady Najwyższej, co sprytnie wykorzystali komuniści z Partią Regionów Janukowycza oraz Federacja Rosyjska, blokując aspiracje Ukrainy do NATO poprzez ataki padające z ust Dumy, np. szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow wyraził stanowisko, że “rozszerzenie Sojuszu o Kijów będzie oznaczało kolosalne zmiany w równowadze strategicznej” (czyt. osłabienie pozycji międzynarodowej państwa rosyjskiego).

Po wygranych wyborach w 2010 r. Wiktor Janukowycz doszedł do władzy wraz z jego obozem politycznym, w skład którego wchodzi m. in. Partia Regionów, którego wyżej wymieniona postać była liderem, zwanym inaczej “biało – błękitnym” z orientacją prorosyjską, podjęto wprawdzie decyzję o prolongacie terminu dzierżawy przez Federację

statków należących do Floty Czarnomorskiej w Sewastopolu. Ustawa o podstawach polityki zagranicznej i wewnętrznej z 1 lipca 2010 r. określała status Republiki Ukrainy jako „europejskiego państwa pozablokowego”, co dla ekspertów stało się jasne, że to państwo nie miało zamiaru dołączyć do żadnego bloku polityczno – militarne, nawet w Sojuszu, ograniczając się do doradczej współpracy w celu modernizacji bezpieczeństwa w Europie. Pocieszeniem był fakt, że w tej ustawie nie zauważało się jakichkolwiek zdań sugerujących chęć przyłączenia się Ukrainy do frakcji politycznych obejmujących tereny państw poradzieckich i samą Rosję, a naczelnym celem pozostało teoretycznie uzyskanie statusu członka Unii Europejskiej.

Ten cel został jednak przekreślony, kiedy 11 października 2011 r. sąd skazał Julię Tymoszenko, wówczas już przywódczynię największej partii opozycyjnej, na siedem lat więzienia i 195 mln dolarów grzywny za rzekome podpisanie niekorzystnej umowy gazowej z Rosją w styczniu 2009 r. Była premier wówczas z jej zwolennikami uważała, że wyrok w jej sprawie „oznacza podeptanie konstytucji i cofa nasz kraj do czasów sowieckiego terroru z 1937 r.”. Tak też utrzymywała Unia Europejska, której szefowa dyplomacji, Catherine Ashton, zapowiedziała, że „wyrok ten będzie miał poważne konsekwencje dla rozwoju stosunków Kijowa z UE.” Natomiast ukraiński politolog Władimir Fiesenko z agencji Interfax wyraził przekonanie, że „surowy wyrok dla Tymoszenko może poważnie skomplikować, a nawet zerwać podpisanie umowy z UE i jej ratyfikację”. Potwierdzeniem jego tezy jest fakt, iż już większość krajów tej organizacji ponadnarodowej jest przeciwna podpisaniu umowy stowarzyszeniowej, która i tak nie byłaby ratyfikowana. Wygląda więc na to, że Janukowycz dopiął swego – skompromitowana Ukraina będzie zmuszona przez swego przywódcę do przystąpienia do bloku politycznego przewodzonego przez Rosję. Moskwa jest zadowolona z takiego zbiegu okoliczności, ponieważ żaden sąd, nawet Sąd Arbitrażowy w Sztokholmie, do którego kierował Kijów dowody nieuczciwości kontraktu gazowego z Federacją, nie uzna tych oskarżeń i dowodów za wiarygodne i „nie posądzi Putina za kontrakt z Ukraińcami”, jak pisał w artykule w „Gazecie Wyborczej” 12 października dziennikarz, Waław Radziwinowicz.

Na przestrzeni 20 lat w polityce zagranicznej Republiki Ukrainy zaznaczył się silny podział na nurt proeuropejski i prorosyjski, z nasilaniem się w czasie ostatnich dwóch lat tendencji do popierania przez władze tego drugiego nurtu. Wynikało to m. in. z sytuacji wewnętrznej, która rzutowała na zmienność koncepcji działań mających na celu konkretyzację miejsca tego kraju w systemie bezpieczeństwa światowego. Wygląda więc na to, że wysiłki dyplomacji z Rzeczypospolitej Polski, teoretycznie doprowadzające do uzyskania przez Ukrainę członkostwa w Unii Europejskiej, spaliły się na panewce.

Polska na drodze Ukrainy do UE

Odkąd Rzeczpospolita Polska 12 grudnia 1991 r. uznała niepodległość Ukrainy, rozpoczęły się stosunki polityczne pomiędzy tymi dwoma krajami, dzielącymi z sobą ponad 90 lat wspólnej historii, zmienne pod względem ich jakości, która była rezultatem m. in. sytuacji politycznej w obu państwach. Nie można jednak zapomnieć o tym, że Warszawa odgrywała istotną rolę na drodze Kijowa do członkostwa w Unii Europejskiej. Niniejszy podpunkt wyjaśni, kogo musiała Polska w tym aspekcie zagrać i jak to się toczyło.

Zarówno Polska, jak i Ukraina uzyskały pełną suwerenność na przełomie lat 80. i 90. XX wieku. Atmosfera w stosunkach między wyżej wymienionymi państwami była dosyć frenetyczna, przejawem czego podpisanie 18 maja 1992 r. w Warszawie Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy pomimo nierozwiązanych zaszłości historycznych. Władze Rzeczypospolitej musiały zachować dystans w tych stosunkach z powodu prowadzonej wówczas polityki Rosji, co pokazała kontrowersyjna sprawa zwrotu Rosji od Ukrainy arsenału jądrowego,

przechowywanego wówczas na terytorium Republiki. Gdy pogarszały się stosunki Polski z Federacją Rosyjską, ten pierwszy kraj rozwijał dynamiczniej współpracę z Ukrainą, jednak ze względu na problemy finansowe dalsza realizacja tej współpracy była niemożliwa. Mimo tych trudnień Republika Ukrainy była wówczas uważana w oczach Rzeczypospolitej Polski za jej “strategicznego partnera”.

Za kadencji koalicyjnej władzy SLD – PSL od 1993 r. nastąpił dalszy regres kontaktów na linii Warszawa – Kijów na rzecz stosunków Warszawa – Moskwa i Polska-Zachód (polskie aspiracje do członkostwa w NATO i UE). Jedyne źródło euforii było wtedy, kiedy 1993 r. prezydent RP, Lech Wałęsa, złożył wizytę w Kijowie, podczas której narodziła się koncepcja “strategicznego partnerstwa Polski i Ukrainy”. Dojście do władzy w 1994 r. na Ukrainie Leonida Kuczmy spowodowało pozorne ożywienie stosunków między tym krajem a Polską, co potwierdzało wielość złożonych wzajemnie wizyt na szczęblu głowy państwa i rozbudowanie połączeń infrastrukturalnych pomiędzy tymi państwami oraz podpisanie z UE Planu Działań zawierającego mgliście sformułowane wymagania wobec Ukrainy do pełnienia w celu przybliżenia perspektywy członkostwa w Unii. Ekipa rządząca Kuczmy wówczas nie była usatysfakcjonowana z zapisów tego dokumentu i żądała utworzenia nowego. Nie zrobiono jednak tego, a wyłącznie przyjęto “dodatkowe postanowienia zawierające kosmetyczne zmiany względem Planu Działań. Pozorność entuzjazmu kontaktów Warszawa – Kijów polegała m. in. na rozmijaniu się celów i kierunków polityki zagranicznej obu krajów i negatywnym przyjęciu przez Ukrainę porozumienia polsko – rosyjskiego w sprawie budowy gazociągu z Syberii do Europy Zachodniej, który miał przejść przez tereny Białorusi. Sytuacja się zmieniła, kiedy w połowie 1995 r. USA zachęcało Polskę do bliższej współpracy z Republiką – Kijów we wrześniu tego roku podpisał specjalny program współpracy z NATO. W lipcu 1995 r. prezydent Leonid Kuczma wyraził stanowisko, że znaczenie państwa polskiego w kierunku polityki prozachodniej Ukrainy jest tak samo ważne jak znaczenie państwa rosyjskiego w kierunku prorosyjskiej polityki zagranicznej tegoż kraju. W następnym roku następuje utrwalenie się tego stanowiska, co pokazuje przykład podpisania 25 czerwca 1996 r. w Warszawie wspólnej deklaracji prezydentów RP i Republiki Ukrainy, L. Kuczmy i A. Kwaśniewskiego, w której zapisano, że powyższe państwa będą dążyć do realizacji wspólnej koncepcji zjednoczonej Europy, w której nowy system polityki bezpieczeństwa zostanie tak wykreowany, żeby Polska i Ukraina zajęły zgodnie z ich ambicjami konkretne miejsce w nim. W tym dokumencie znajduje się również chęć rozwoju “strategicznego partnerstwa” między tymi krajami, który miał polegać, wg prezydenta Kwaśniewskiego, na obopólnym wsparciu na drodze “wejścia do struktur europejskich”. To było kamieniem milowym w historii stosunków na linii Warszawa – Kijów w aspekcie integracji z UE i dało podwaliny dla dalszej współpracy między dwoma partnerami politycznymi w Środkowo – Wschodniej Europie. Nadzieje wzbudzały zapewnienia prezydenta Kuczmy w kampanii prezydenckiej w 1999 r. integracji z Unią Europejską jako priorytetach polityki zagranicznej Ukrainy.

W czerwcu 2004 r. włączono Ukrainę do Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, nadając jej miano priorytetowego partnera. Kiedy jesienią 2004r. wybuchła tzw. “pomarańczowa rewolucja” wynikająca głównie z sfałszowania wyników wyborów prezydenckich przez kontrkandydata Wiktora Juszczenki, notabene Wiktora Janukowycza, Unia Europejska, w szczególności z Rzeczpospolitą Polską, były żywo zainteresowane sytuacją kryzysową w Republice Ukrainy. Kuczma i Juszczenko poprosili prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego o wsparcie, którego nie mógł na dłuższą metę samodzielnie dać. Kwaśniewski zatem porozumiał się z szefem dyplomacji Unii Europejskiej, Javierem Solaną. Ów człowiek zasugerował stworzenie sondażu na temat wysłania misji na Ukrainę w wszystkich stolicach europejskich – Berlin i Paryż, dwie z największych metropolii, sceptycznie odniosły się do tego pomysłu, jednak rząd USA wyraził zgodę na przeprowadzenie tej misji przez Polskę. W okresie od 24 listopada do 1 grudnia 2004 r.

odbyły się dwie burzliwe rozmowy delegacji polskiej, w skład której wchodził m. in. Wojciech Zajączkowski, szef departamentu Europy Wschodniej MSZ, Olga Iwaniak, doradczyni premiera ds. Ukrainy, Stanisław Ciosek, pracownik Kancelarii Prezydenta, z L. Kuczma, W. Janukowyczem i W. Juszczenko, zakończone podjęciem decyzji o powtórzeniu drugiej tury wyborów prezydenckich, w których oczywiście wygrał Juszczenko. To pokazało, że Polska potrafi walczyć w pokojowy sposób o wolność i demokrację, co w oczywisty sposób wpłynęło pozytywnie na ocenę zarówno Rzeczypospolitej, jak i Ukrainy, oraz że to wydarzenie stało się katalizatorem wzmożonych i konkretnych przygotowań integracji Ukrainy z UE za kadencji rządu Juszczenki.

Minister Adam Daniel Rotfeld w przemówieniu z 21 stycznia 2005 r. wyraził przekonanie, że „Ukraina i cała Europa Wschodnia powróciły na trwale na porządek dzienny spraw ważnych, którymi zajmują się instytucje europejskie i euroatlantyckie (...) obalony został mit, jakoby nasi wschodni sąsiedzi nie byli w stanie sprostać zachodnim standardom demokracji i praw człowieka”. Miał częściową rację, bowiem ekipa rządząca Juszczenki w kwestii integracji z UE podjęła konkretne decyzje, jednak nie przynoszące ze sobą niczego przełomowego, m. in. rozpoczęcie likwidacji korupcji na przejściach granicznych, zniesienie preferencyjnego systemu podatkowego dla przemysłu motoryzacyjnego, zniesienie wiz dla obywateli UE, w tym Polscy, i Szwajcarii czy utworzenie w rządzie stanowiska wiceministra ds. integracji europejskiej, w którym zasiadał wówczas Ołeh Rybaczuk, bliski współpracownik Juszczenki. Mimo tego Unia uznała w 2005 r. Ukrainę za państwo z „gospodarką rynkową” i pozytywnie przyjęło oświadczenie Ukrainy o ubieganie się o członkostwo w UE, jednak nie przyznano jej statusu kraju kandydującego. W tym samym roku z zamierzenia polskich posłów Parlament Europejski przyjął ustanowienie, które wzywało organy UE do zmiany orientacji politycznej wobec Republiki Ukrainy i w którym określano także prawo Ukrainy do ubiegania się o integrację z Unią. Jednak okazało się w krótkim czasie, że nieprzeprowadzenie reform gospodarczych przez mianowaną na premiera Julię Tymoszenko, spięcia w polityce wewnętrznej państwa ukraińskiego i rozłam w obozie „pomarańczowych” oraz niezdecydowanie samego Wiktora Juszczenki popsuły wcześniejsze starania Polski o przyjęcie Ukrainy jako członka Unii Europejskiej i pogorszyły stosunki Republiki z tą organizacją ponadnarodową. W tej sytuacji na stanowisko premiera obsadzono rywala politycznego, Wiktora Janukowycza w 2006 r., który przyczynił się później do zerwania integracji jego państwa z NATO i do teoretycznego kontynuowania układania więzi politycznych z Unią.

Polska z rolą orędownika Ukrainy w UE, była przez długi czas postrzegana przez władze tej instytucji jako państwo „prowadzące za rękę”, co zdaniem Tymoszenko, stanowiło o wyjątkowej roli Rzeczypospolitej na drodze Republiki do tej organizacji ponadnarodowej. Na początku 2007 r. Unia Europejska „przyjęła do wiadomości europejskie aspiracje Ukrainy i przyjęła mandat negocjacyjny do nowej umowy”, jak pisał dr Henryk Binkowski w artykule „Europejskie aspiracje Ukrainy”. Na nieszczęście, Kijów dotknął coraz głębszy kryzys polityczny, który, trwając niemal cały rok, przyniósł zagrożenie prawie dramatycznego podziału tego kraju. Prezydent Wiktor Juszczenko, który wtedy przyjechał do Polski z wizytą, w wywiadzie dla gazety „Rzeczpospolita” z 27 kwietnia 2007 r. nie zgodził się ze stanowiskiem, iż „Bruksela zamknęła przed Ukraińcami drzwi”, porównując otrzymanie prawa organizacji Euro 2012 do „nagrody za ukraińskie wysiłki”. W tym samym roku Ukraina otrzymała od UE dotację wynoszącą 122 mln € na działania mające utworzyć strefę wolnego handlu. W kwietniu 2008 r. Komisja Europejska zaprezentowała raport o postępie w polityce sąsiedztwa, w szczególności przedstawiając kwestię Ukrainy, w którym planowano przyznać temu krajowi, a także Mołdawii i Maroko, 50 mln €, które miały być przeznaczone przez Republikę Ukrainy m. in. na poprawę systemu władzy sądowniczej, walkę z panującą się wtedy korupcją czy na poprawę warunków korzystnych dla inwestycji zagranicznych firm w tym kraju. W tym samym roku Polska i Szwecja wydały wspólną deklarację poparcia

przystąpienia państwa ukraińskiego do Unii, tym samym dając nadzieje zwolennikom umacniania związków polsko – ukraińskich na ziszczenie marzenia o Ukrainie jako członku Unii Europejskiej. Sama Ukraina odnosiła się początkowo chłodno do projektu Partnerstwa Wschodniego ze względu na obawy o przekształcenie tego programu w alternatywę dla akcesji tego kraju w Unii. Później jej władze dały się przekonać do tezy, że Partnerstwo jest ułatwieniem działań akcesyjnych do Brukseli. Niestety, od 2009 r. wydarzenia u partnera strategicznego Polski nie dawały optymistycznych wniosków na przyszłość ze względu na pogłębienie się kryzysu politycznego spowodowanego oskarżeniem przez prezydenta Juszczenkę opozycji wraz z Julią Tymoszenko na czele o dokonanie zamachu stanu oraz na możliwość gospodarczej zapaści Ukrainy. Mimo tego przyjęto plan stowarzyszeniowy akcesji Ukrainy do UE 23 listopada 2009 r.

W okresie prezydentury Wiktora Janukowycza, trwający od stycznia 2010 r., prezydent widział w integracji z Brukselą przede wszystkim szansę na uzyskanie europejskich inwestycji oraz zdobycie rynku zbytu, co byłoby dobre dla klanów polityczno – biznesowych znad Dniepru, stąd aspekt praktyczny stosunków polsko ukraińskich w latach 2010 – 2011. W maju 2011 r. prezydent USA Barack Obama złożył wizytę w Polsce, podczas której poparł ukraińskie aspiracje bycia podmiotem w stosunkach międzynarodowych i dzięki temu oraz działaniom polskiej dyplomacji Prezydent Janukowycz uzyskał specjalny status, o jakim pozostałe 17 państw Europy Środkowo – Wschodniej mogły tylko pomarzyć. 3 maja 2011 r. odbyło się pierwsze posiedzenie EuroNestu – zgromadzenia przedstawicieli Parlamentu Europejskiego i parlamentów państw objętych programem Partnerstwo Wschodnie z udziałem posłów z Ukrainy, Mołdawii, Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu. W spotkaniu nie brali udziału przedstawiciele Białorusi, gdyż jest to jedna z sankcji Unii Europejskiej za tłumienie demokratycznych przemian przez reżim Łukaszenki. Od momentu sprawowania przez Polskę prezydencji w Radzie Europejskiej rozwój Partnerstwa Wschodniego od lipca do grudnia 2011 r. oraz polityki sąsiedztwa, zwłaszcza w sprawie Ukrainy i jej integracji z Unią stały się jej priorytetowymi zadaniami. Jej działania w tej sprawie, a także nadzieje na Ukrainę jak członka UE, spaliły się na panewce wraz z skazaniem przywódczyni partii opozycyjnej, Julii Tymoszenko na 7 lat więzienia w pokazowym procesie w październiku 2011 r. pomimo starań byłego prezydenta Polski Aleksandra Kwaśniewskiego, jako specjalnego wysłannika polskiej prezydencji w UE, w celu uwolnienia byłej premier Julii Tymoszenko. “Jednym ze sposobów uwolnienia Tymoszenko, który prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz omawia z europejskimi negocjatorami, jest wprowadzenie zmian w prawie karnym” – napisała wówczas "Ukraińska Prawda", powołując się na źródła w kuluarach forum Jałtańskiej Strategii Europejskiej (YES) na Krymie. Zmiany te mają polegać na dekryminalizacji artykułu, z którego sądzona jest Tymoszenko. Rozmówcy gazety twierdzą, że równoległe władze ukraińskie wprowadzą inne zmiany w kodeksie karnym, co przedstawią społeczeństwu i mediom jako dostosowywanie prawa do standardów UE. Zdaniem rozmówców gazety, w sprawie Tymoszenko UE zajęła wspólne i twarde stanowisko: była premier musi opuścić areszt, a władze w Kijowie zagwarantują, iż opozycjonistka pozostanie w polityce. Oczywiście, jak wiadomo, nie spełniono tej prośby.

W minionych latach niedobór w sferze rzeczywistych działań dot. uzyskania statusu członka UE przez Kijowa Bruksela starała się uzupełnić postępowaniem proceduralnym – instytucjonalnymi, m. in. stworzenie Planów Działania, rozpoczęcie negocjowania umów stowarzyszeniowych, powołanie uniwersalnych instytucji w ramach programu Partnerstwa Wschodniego czy przyznanie samej Ukrainie oraz Mołdawie Planu Działania dot. ruchu bezwizowego.

Polska i Ukraina w relacjach transatlantycznych

Jednym z priorytetów polskiej racji stanu, jeśli chodzi o politykę zagraniczną od czasu ogłoszenia przez władze Ukrainy suwerenności swego kraju, było wsparcie swego “strategicznego partnera” integracji z Zachodem. Nie chodzi tylko o wspomniane w poprzednim podpunkcie starania dyplomacji Rzeczypospolitej, żeby Republika Ukrainy została członkiem Unii Europejskiej, lecz, żeby również to drugie wymienione państwo włączyło się do sojuszu militarno – politycznego, jakim było NATO. Niniejszy podpunkt wyjaśni, jakimi sposobami to zamierzano osiągnąć i jakie to przynosiły skutki w czasie.

Władze formującej się Rzeczypospolitej zdały sobie sprawę, że samodzielna polityka bezpieczeństwa narodowego w wymiarze wewnętrznym i zewnętrznym jest na dłuższą metę nieskuteczna. Rozpoczęto zatem negocjacje z władzami Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego o akcesję do tego Sojuszu.

Jednym z podstawowych kwestii, które dostrzegały pierwsze rządy po 1989 roku było zapewnienie Polsce gwarancji bezpieczeństwa poprzez jej członkostwo w zachodnich strukturach. Z początku rozważano koncepcję inkluzji w potencjalny system budowany w oparciu o KBWE, NATO, Wspólnotę Europejską i UZE (pod auspicjami ONZ). W początkowym okresie zauważalne było także myślenie kategoriami bezpieczeństwa stricte militarnego. Wyrażane były obawy przed pozostaniem w szarej strefie i próżni bezpieczeństwa. Znakiem tego były m.in. sformułowania używane w Założeniach polskiej polityki bezpieczeństwa, jak i Polityce bezpieczeństwa i strategii obronnej Rzeczypospolitej Polskiej z 2 listopada 1992 roku. Jeszcze wiosną 1991 roku pojawiła się nawet myśl przyjęcia neutralności, którą postulował minister obrony Piotr Kołodziejczyk. Ostatecznie uznano, że KBWE nie dysponuje instrumentami, które zapewniłyby Polsce realne gwarancje bezpieczeństwa, zaś optymalnym rozwiązaniem miałyby być umocowanie w strukturze, w której dużą rolę odegrałyby Stany Zjednoczone. Taka orientacja polskiej polityki bezpieczeństwa skłaniała ku nawiązaniu kontaktów z NATO – minister Krzysztof Skubiszewski złożył już 21 marca 1990 wizytę w Kwaterze Głównej w Brukseli. 9 sierpnia 1990 wraz z powołaniem Biura Łącznikowego dla utrzymywania wstępnych relacji z NATO w ambasadzie RP w Belgii dokonana się instytucjonalizacja kontaktów dwustronnych. Tworzeniu klimatu dla rozwoju kooperacji pomagały wizyty – w dniach 13-16 września 1990 Polskę odwiedził sekretarz generalny NATO Manfred Wörner, a 3 lipca 1991, dwa dni po rozwiązaniu Układu Warszawskiego, wizytę w Kwaterze Głównej złożył ówczesny prezydent Lech Wałęsa.

Polskim troskom o rozwój współpracy z NATO sprzyjała też transformacja polityki wschodniej Sojuszu – w dniach 6-7 czerwca w Kopenhadze został przyjęty dokument o nazwie Partnerstwo z krajami Europy Środkowej i Wschodniej. Z kolei w listopadzie 1991 rzymski szczyt NATO zdecydował o dalszym trwaniu Sojuszu, a 20 grudnia tego samego roku swoją działalność rozpoczęła Rada Współpracy Północnoatlantyckiej (ang. North Atlantic Cooperation Council, NACC), w pracach której miała uczestniczyć również Polska. W lutym 1992 roku minister obrony Jan Parys sformułował wypowiedź na temat aspiracji Polski do stopniowej integracji z NATO – nie wypowiedziano jednak w tej sprawie oficjalnego wniosku, lecz w kręgach rządowych wzmocniła się retoryka proatlantycka. Z drugiej strony brakowało spójnej linii wśród organów decydujących o polskiej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa, oznaką czego była np. wypowiedź prezydenta Lecha Wałęsy odnosząca się do prawdopodobnej koncepcji NATO-bis. Z czasem jednak różne ośrodki władzy synchronizowały swoje działania w tym zakresie, oprócz tego udało się wypracować wspólne stanowisko z partnerami Polski z Trójkąta Wyszehradzkiego, Czechami i Węgrami – 6 maja 1992 prezydenci tych trzech państw oświadczyli, że “długofalowym celem pozostaje pełne członkostwo w NATO”.

Z kolei już 8 maja padła równoznaczna deklaracja ze strony ministra spraw zagranicznych, który określił członkostwo w NATO jako cel rozwojowy. O polskich aspiracjach względem współczestnictwa w NATO mówiła też premier Hanna Suchocka w swoim exposé, a 2 listopada 1992 uzyskanie członkostwa zostało włączone do oficjalnych celów polskiej dyplomacji w założeniach polskiej polityki zagranicznej: „Strategicznym celem Polski w latach dziewięćdziesiątych jest członkostwo w NATO oraz w Unii Zachodnioeuropejskiej jako europejskim filarze NATO i istotnym czynnikiem europejskiego systemu zbiorowego bezpieczeństwa”.

Jednocześnie uwidaczniały się pewne tendencje dotyczące polskich starań – w społeczeństwie wzrastało poparcie dla opcji proatlantyckiej, pierwsze głosy wsparcia pojawiły się w administracji amerykańskiej i rządzie niemieckim, a sygnały niezadowolenia napływały z kolei z Rosji. Pewna powściągliwość większości państw NATO wobec polskich aspiracji również pozostawała kwestią otwartą. Z tego punktu widzenia jako jeden z potencjalnych przyczyn negatywnych szczególnie uwzględniano stanowisko rosyjskie, więc w tej sytuacji doszło do wizyty prezydenta Borysa Jelcyna w Warszawie w dniach 24-26 sierpnia 1993 roku. W czasie tego spotkania podpisano Wspólną deklarację polsko-rosyjską, w której zawarto następujące sformułowania: „Prezydenci poruszyli kwestię zamiaru przystąpienia Polski do NATO. Prezydent Lech Wałęsa wyjaśnił znane stanowisko Polski w tej sprawie, co zostało przyjęte ze zrozumieniem przez prezydenta Borysa Jelcyna. W perspektywie ta decyzja Polski, zmierzająca do integracji ogólnoeuropejskiej, nie jest sprzeczna z interesem innych państw, w tym również Rosji ”.

Prezydent Jelcyn de facto stwierdził zatem, że Rosja nie ma prawa weta w tej sprawie, jednak już podczas wizyty część członków delegacji rosyjskiej zasugerowała mu wykreślenie tego fragmentu deklaracji. Kilka tygodni później Rosja zmieniła swoje stanowisko i wyraziła swój sprzeciw wobec powstających planów rozszerzenia NATO. Następnie krótko po zakończeniu wizyty rosyjskiej głowy państwa prezydent Lech Wałęsa wystosował list do sekretarza generalnego NATO, w którym zawarł następującą argumentację za przyjęciem nowych członków:

- Polska i NATO podzielają te same demokratyczne wartości;
- Polsce zależy na przełamaniu fragmentacji Europy na państwa z gwarancjami bezpieczeństwa i kraje ich pozbawione;
- Polska dąży do zabezpieczenia nie przed określonymi zagrożeniami, lecz przed nieprzewidywalnym ryzykiem w przyszłości – służyć miałyby temu poszerzenie obszaru wolności, demokracji i kooperacji;
- poszerzenie Sojuszu utrwaliłoby osiągnięcia polskich reform i prowadzenie pokojowej polityki zagranicznej. Ponadto Polska jako kraj z wyrównanymi problemami względem sąsiadów nie narażałaby NATO na niebezpieczeństwo.

Wraz z dojrzwaniem argumentacji za rozszerzeniem nasiliła się przeciwna postawa Federacji Rosyjskiej wobec stanowiska Polski. Prezydent Jelcyn podjął też konkretne kroki w celu przeciwdziałania rozszerzeniu i jeszcze we wrześniu 1993 roku skierował listy do przywódców USA, Francji, Wielkiej Brytanii i Niemiec, w których napisał, że Rosja uważa, że rozszerzenie NATO byłoby niezgodne z postanowieniami konferencji 2 + 4. Takie stanowisko osłabiałoby pozycję negocjacyjną Rzeczypospolitej Polski. Z drugiej strony udało się je nieco wzmocnić poprzez wypracowanie jednomyślności między wszystkimi siłami politycznymi, co miało szczególne znaczenie po objęciu władzy przez postkomunistów w 1993 roku.

Czynnikiem sprzyjającym stanowisku polskiemu był także fakt, że kierownictwu NATO zależało raczej na stabilizacji w Europie Środkowo-Wschodniej, niż utrzymywaniu stanu zagrożenia. W tym celu z inicjatywy amerykańskiej popartej przez stronę niemiecką zdecydowano o stworzeniu instrumentu pogłębiającego współpracę w ramach NACC i rozwijającego współpracę z państwami spoza NATO. Odbiciem tych tendencji stał się

program Partnerstwo dla Pokoju, który został zaakceptowany przez Radę Północnoatlantycką w dniach 20-12 października 1993 roku. Od początku obawy byłych państw socjalistycznych budził jednak brak wyraźnych gwarancji członkostwa, więc podczas brukselskiego szczytu NATO w dniach 10-11 stycznia 1994 przyjęto nowy program, w którym jako cele określono pogłębienie zaufania i wspólne budowanie bezpieczeństwa przez kraje członkowskie NATO i NACC oraz KBWE. Odniesiono się w nim również do kwestii ewentualnego rozszerzenia, które “w ramach ewolucyjnego procesu objęłoby demokratyczne państwa położone na wschód, biorąc pod uwagę rozwój sytuacji politycznej i bezpieczeństwa w całej Europie. [...] Aktywny udział w Partnerstwie dla Pokoju będzie odgrywać istotną rolę w ewolucyjnym procesie rozszerzania NATO”.

Pojawiła się także zapowiedź potencjalności konsultacji NATO z uczestnikami Partnerstwa dla Pokoju, w razie odczuwania przez nich zagrożenia swego bezpieczeństwa. Państwa dążące do członkostwa w Sojuszy uważały, że przy wszystkich zaletach nowego programu, nie zawierał on ani daty ewentualnego rozszerzenia, ani warunków, które kraje aspirujące miałyby spełnić. Zaproszenie do udziału w PdP otrzymała także Federacja Rosyjska. Pojawiały się też wypowiedzi zachodnich polityków, budzące pozytywne nastawienie u strony polskiej, m.in. wypowiedź prezydenta USA Billa Clintona z 17 stycznia 1994 roku: „Pytanie nie brzmi już: czy NATO przyjmie nowych członków, ale kiedy i jak”.

2 lutego 1994 premier Waldemar Pawlak złożył podpis pod ramowym programem Partnerstwa dla Pokoju, a 25 kwietnia minister obrony Piotr Kołodziejczyk złożył w Kwaterze Głównej Dokument Prezentacyjny. Na mocy jego postanowień strona polska zobligowała się m.in. do rozwijania współpracy wojskowej z NATO, zwiększenia transparentności powstawania budżetu wojskowego i planowania obronnego, zapewnienia demokratycznej kontroli nad armią, gotowości do udziału w misjach ONZ i KBWE oraz przeprowadzania wspólnych szkoleń i ćwiczeń. Rozpoczęły się również pertraktacje dotyczące Indywidualnego Programu Partnerstwa (IPP), a wnioski w tym zakresie zaakceptowano już 5 lipca 1994 podczas sesji NACC w Stambule. Pierwsze wspólne z NATO ćwiczenia wojskowe Most współpracy zorganizowano na poligonie w Biedrusku w dniach 12-15 września 1994, czyli prawie w okrągłą rocznicę opuszczenia terytorium Polski przez ostatnie jednostki byłej Armii Radzieckiej. Polska wzięła też udział w operacji prowadzonej przez IFOR/SFOR w Bośni i Hercegowinie, m.in. w ramach Brygady Nordycko-Polskiej. Wciąż jednak w opinii wielu polityków zachodnich rozszerzenie NATO nie było przesądzone, a wspierać należało raczej przyjęcie byłych państw socjalistycznych do Unii Europejskiej i UZE, a dopiero potem objęcie ich gwarancjami bezpieczeństwa. Z kolei w polskiej argumentacji zaczęto stosować raczej próbę przekonania państw członkowskich, że poszerzenie NATO leży w ich interesie, gdyż rozszerzona zostanie strefa stabilności, pokoju i bezpieczeństwa. Na jesieni 1994 dzięki poprawce Browna państwa Grupy Wyszehradzkiej objęte zostały amerykańskim programem pomocy wojskowej, a 1 grudnia tego samego roku, z inicjatywy USA i Niemiec, NAC zapoczątkowała wewnętrzną rozprawę na temat sposobu i zasad poszerzenia NATO.

W kwietniu 1995 premier Józef Oleksy, podczas swojej pierwszej oficjalnej podróży zagranicznej, odwiedził Kwaterę Główną NATO. 28 września 1995 zainteresowanym państwom zaprezentowano Studium o rozszerzeniu NATO, gdzie określono jego cele i zasady oraz kryteria polityczne i wojskowe do spełnienia przez aspirantów. Wśród warunków przyjęcia wyszczególniono m.in. system demokratyczny, wolnorynkową gospodarkę, przestrzeganie zasad i norm OBWE, cywilną kontrolę nad armią, przejrzystość budżetów wojskowych, zdolność do kooperacji z siłami NATO oraz gotowość do przyjęcia zobowiązań i zasad płynących z traktatu waszyngtońskiego. W dokumencie stwierdzono również, że “nie może być drugorzędnych gwarancji bezpieczeństwa czy też gorszych członków w ramach Sojuszu ani też modyfikacji traktatu waszyngtońskiego dla tych, którzy się przyłączą”.

Po stronie polskiej nie zniknęły jednak obawy związane z brakiem podania określonego terminu. Trwały też dalsze spory na temat rozszerzenia z politykami rosyjskimi. 4 kwietnia 1996 roku Polska złożyła w Brukseli Indywidualny Dokument Dyskusyjny, a w maju tego samego roku rozpoczęły się bilateralne konsultacje na temat rozszerzenia. Z kolei w marcu 1997 NATO oznajmiło stronie rosyjskiej, że nie zamierza rozmieszczać broni masowego rażenia ani nowych stale stacjonujących sił zbrojnych na terytoriach nowych członków. Ponadto w miejsce Rady Współpracy Północnoatlantyckiej powołano Radę Partnerstwa Euroatlantyckiego (ang. Euro-Atlantic Partnership Council, EAPC).

8 lipca 1997 roku podczas szczytu NATO w Madrycie Polska, Czechy i Węgry zostały oficjalnie zaproszone do rozmów o przynależności do Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego. Ponadto przywódcy państw członkowskich zobowiązali się do zakończenia procesu ratyfikacji protokołów akcesyjnych przed kwietniem 1999 roku. 11 lipca 1997 Komitet Obrony Kraju powołał Zespół Negocjacyjny pod przewodnictwem Andrzeja Towpika, a 1 sierpnia Sejm wyraził zgodę na przystąpienie rządu do rozmów akcesyjnych. Zaproszenie do nich zostało skierowane w liście sekretarza generalnego Javiera Solany z 17 lipca. Wyniki rozmów toczonych we wrześniu i październiku zostały zaakceptowane przez nowy rząd polski AWS-UW 10 listopada 1997 roku. 14 listopada minister spraw zagranicznych Bronisław Geremek wystosował list do Javiera Solany, w którym zatwierdził gotowość Polski do przyjęcia zobowiązań członka NATO, a także wyraził akceptację dla polityki otwartości.

16 grudnia 1997 roku ministrowie spraw zagranicznych 16 państw NATO podpisali protokoły akcesyjne, co wszczęło procedury ich przyjęcia w poszczególnych krajach. Pierwsza ratyfikacja miała miejsce w Kanadzie 3 lutego 1998, natomiast 30 kwietnia 1998 roku tego dokonał Senat Stanów Zjednoczonych. W grudniu tego samego roku zakończył się proces ratyfikacji we wszystkich 16 państwach, a 29 stycznia 1999 Polska, Republika Czeska i Węgry zostały oficjalnie zaproszone do członkostwa w Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego. 17 lutego Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej wyraziły zgodę na usankcjonowanie Traktatu waszyngtońskiego, a 26 lutego aktu ratyfikacji dokonał prezydent Aleksander Kwaśniewski. 12 marca 1999 roku wysiłki polskiej dyplomacji zostały zakończone pomyślnie – Polska, wraz z Węgrami i Czechami została państwem członkowskim NATO. Podczas uroczystości o znaczeniu tego faktu tak wypowiadał się minister Bronisław Geremek: “To wielki dzień dla Polski, jak i dla milionów Polaków rozproszonych po wszystkich kontynentach. Polska wraca na zawsze tam gdzie jest jej miejsce: do wolnego świata. Polska już nie jest osamotniona w obronie swojej wolności. Jesteśmy w NATO dla "naszej i waszej wolności”

Od tego momentu, poprzez swe działanie dla Sojuszu, m. in. zaangażowanie pomimo krótkiego okresu członkostwa w wojnę w Kosowie, zorganizowanie 6 listopada 2001 r. konferencji antyterrorystycznej prowadzonej przez ówczesnego prezydenta RP, Aleksandra Kwaśniewskiego, w której uczestniczyli przywódcy państw Europy Środkowo – Wschodniej i Południowej, wypracowała sobie opinię “dobrego obywatela”, którego głos się liczy się w tej organizacji. Tym bardziej po wydarzeniach z 11 września Polska zaczęła aktywniej działać w roli przewodnika dla krajów Europy Wschodniej, aspirujących do członkostwa w instytucjach zachodnich, co potwierdziło stanowisko prezydenta Kwaśniewskiego na przytoczonej konferencji: “zadaniem Polski jest przywództwo we prowadzeniu państw wschodnich do obozu zachodniego i przekonywaniu Zachodu do zaakceptowania tych krajów”.

To zdanie jest ważne w szczególności ze względu na starania przyłączenia Ukrainy do szeregów NATO, rozpoczętych od 1991 r.

Stosunki Ukrainy i NATO w zasadzie rozwijały się już od uzyskania przez Ukrainę niepodległości w 1991 roku. Kolejne lata przyczyniły się do polepszenia współpracy na linii Kijów – NATO. W 1992 r. przedstawiciele Ukrainy brali udział w pracach Rady Współpracy Północnoatlantyckiej, a w roku 1994 Kijów przyłączył się do programu Partnerstwo dla

Pokoju. Rok 1996 był początkiem udziału Ukrainy w misji pokojowej w Bośni, natomiast w roku 1997 Kijów podpisał Kartę o szczególnym partnerstwie NATO – Ukraina, która regulowała tryb współpracy. W roku 1998 została utworzona Wspólna Grupa Robocza do spraw Reformy Obronnej. W 2003 roku klub parlamentarny Partii Regionów Ukrainy poparł ustawę o podstawach bezpieczeństwa narodowego Ukrainy, która mówiła o “integracji Ukrainy z euroatlantycką przestrzenią bezpieczeństwa” oraz dążeniach Ukrainy do “pełnoprawnego członkostwa w Unii Europejskiej”.

“Pomarańczowa rewolucja” doprowadziła do zwrotu kierunku w polityce zagranicznej Ukrainy w stronę pogłębionej integracji w ramach wspólnoty euroatlantyckiej. Przewodnym hasłem nowego prezydenta Wiktora Juszczenko było wstąpienie Ukrainy do Unii Europejskiej i NATO. Według niego, tylko Sojusz Północnoatlantycki był wystarczającym gwarantem utrzymania suwerenności i zabezpieczeniem od nacisków ze strony Moskwy. Prezydent uważał też, że Sojusz może przyczynić się również do wzrostu poziomu inwestycji zagranicznych na Ukrainie oraz pomóc jej w integracji z Unią Europejską. Jednym z ważniejszych elementów tego kierunku polityki było uczestnictwo we wspólnych operacjach z siłami NATO. O poważnym traktowaniu Ukrainy jako kandydata na członka świadczyło uczestnictwo tego kraju w szczycie NATO w Brukseli 22 lutego 2005 r. Liderzy Sojuszu ujawnili swe silne poparcie dla przeprowadzanych na Ukrainie reform i prozachodnich ambicji Republiki. W 2006 r. pomoc Warszawy dla Kijowa w kwestii integracji z NATO była tak samo intensywna jak w poprzednich latach. Potwierdzeniem tego stała się wypowiedź ministra Mellera w jego exposé, podkreślająca dołożenie starań, “by partnerstwo strategiczne między naszymi krajami napełniać nową treścią (...). Dotyczy to zwłaszcza współpracy w dziedzinie polityczno – wojskowej, jeszcze lepiej orientującej kraj ten na osiągnięcie wysokich zachodnich standardów i – w rezultacie – członkostwa w instytucjach Zachodu, zwłaszcza w NATO”. Konkretnym działaniem w tym zakresie było podpisanie przez szefów sztabów Polski i Ukrainy programu pomocy w przystosowywaniu ukraińskich sił zbrojnych do wymagań procesu Planowania i Oceny programu Partnerstwo dla Pokoju, m. in. w redukcji stanu osobowego, restrukturyzacji sił zbrojnych, wprowadzaniu standardów Sojuzowi poprzez szkolenia językowe, wspólne ćwiczenia czy programy wymiany oficerów.

Na początku 2008 roku ukraińskie władze podjęły działania zmierzające do przyspieszenia procesu integracji z NATO. 15 stycznia z inicjatywy prezydenta Wiktora Juszczenko został wystosowany wspólny list najważniejszych przedstawicieli państwa (prezydenta, premiera i przewodniczącego parlamentu) do sekretarza generalnego NATO z prośbą o zgodę na przystąpienie Ukrainy do Planu Działań na Rzecz Członkostwa w NATO (MAP). Perspektywa ta była omawiana m.in. na szczycie NATO w Bukareszcie (04.2008) oraz w Brukseli (12.2008). Szczyt bukareszteński przyniósł oświadczenie ministrów spraw zagranicznych państw NATO zapewniające, że Ukraina (oraz Gruzja) będzie w przyszłości członkiem bloku. Nie zgodzono się jednak na przystąpienie jej do MAP (plan na rzecz członkostwa). Poparcie państw takich jak USA, Wielka Brytania czy Polska nie wystarczyło. Swój sprzeciw wyraziły bowiem kraje “starej Europy” na czele z Niemcami oraz Francją. Według nich, Ukraina nie spełniła podstawowych kryteriów demokratycznego państwa, a wewnątrz kraju istnieje rozłam na linii wschód-zachód. Poza tym, państwa te zaznaczyły, że większość społeczeństwa Ukrainy nie chce akcesji. Władze z Paryża i Berlina obawiają się konfliktu z głównym dostarczycielem gazu do Europy – z Federacją Rosyjską. Na szczycie brukselskim wszystkie tezy wcześniejszych decyzji NATO względem Ukrainy i Gruzji zostały podtrzymane. Postanowiono, że Sojusz Północnoatlantycki powinien wzmocnić swoją współpracę z Kijowem i Tbilisi, lecz powstrzymać się przed nadaniem im członkostwa w MAP.

Większość głównych ukraińskich ugrupowań politycznych popierała współpracę z NATO. Przeciwnie były przede wszystkim ugrupowania komunistyczne i o prorosyjskiej

retoryce. Zdecydowanymi zwolennikami akcesji byli prezydent Juszczenko, popierająca go partia Ludowy Związek “Nasza Ukraina”, a także ugrupowania nacjonalistyczne (w tym Ludowy Ruch Ukrainy na czele z Borysem Tarasiukiem). Premier Tymoszenko również oficjalnie popierała przystąpienie do NATO. Można powiedzieć jednak, że jej stanowisko było wówczas uwarunkowane okolicznościami. Niektóre media sugerowały, że “Lady Ju” podpisała list w sprawie przyznania Ukrainie MAP w celu uniknięcia konfliktu z prezydentem oraz zachowania swojego dobrego wizerunku na arenie międzynarodowej. Julia Tymoszenko mogła nie chcieć szybkiego przyznania Ukrainie MAP, ponieważ ta decyzja mogłaby zmniejszyć liczbę popierających ją osób na południu i wschodzie kraju podczas wyborów prezydenckich w 2010 r. Na tych terenach dominowały głosy przeciwne wobec integracji z NATO. Julia Tymoszenko w polityce zagranicznej stawiała również na dobrą współpracę z Rosją, argumentując to względami praktycznymi – Rosja jest najważniejszym partnerem gospodarczym Ukrainy. Wspólnie z prezydentem Juszczenką jednak byli oni zgodni w kwestii konieczności przeprowadzenia referendum na temat członkostwa Ukrainy w NATO. Natomiast Wiktor Janukowycz oraz cała Partia Regionów byli przeciwni akcesji Ukrainy do NATO, aczkolwiek opowiadali się teoretycznie za współpracą z tą organizacją.

Nowy prezydent Ukrainy, Janukowycz, wybierał pozostawienie Kijowa poza wszelkimi blokami wojskowymi i trzymał kurs między Rosją, a Europą. “Ukraina będzie ściśle współpracowała z międzynarodowymi blokami militarnymi, w tym z NATO, ale nie będzie się z nimi integrować. Maksymalnie ścisła współpraca bez integracji to jedyna zasada, która będzie stosowana wobec wszystkich istniejących systemów bezpieczeństwa zbiorowego”, oświadczył wtedy Janukowycz. Jego zdaniem, Ukraina musiała pozostać poza blokami wojskowymi, gdyż opowiedzenie się po jednej ze stron, na przykład NATO, “wzmocni zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego i doprowadzi do wzrostu napięcia w stosunkach międzynarodowych”. Dlatego, jak twierdził, “Ukraina powinna włączyć się w dyskusję wokół wypracowania nowej europejskiej polityki bezpieczeństwa, która skupi wokół siebie nie tylko państwa Unii Europejskiej, ale i bliskich sąsiadów UE, w szczególności Rosję, Białoruś i Mołdawię”. Dlatego 3 czerwca 2010 r. został ustanowiony prezydencki projekt ustawy o zasadach polityki wewnętrznej i zagranicznej Ukrainy, w którym przewidziano niewstępowanie tego państwa do bloków wojskowych.

W najbliższych latach spodziewano się wzrostu aktywności w stosunkach ukraińsko-rosyjskich. Ten kierunek jest dla nowego prezydenta Ukrainy najważniejszym priorytetem w polityce zagranicznej jego państwa. Czy Ukraina przystąpiłaby do Wspólnej Przestrzeni Gospodarczej, czy też nie, nie miałyby to większego znaczenia. Obecnie obu krajom zależy przede wszystkim na unormowaniu współpracy politycznej i utrzymaniu kontaktów gospodarczych. Co ciekawe, w najbliższych latach spodziewany jest wzrost aktywności nie tylko w stosunkach ukraińsko-rosyjskich, ale także w ramach Wspólnoty Niepodległych Państw. Możliwe, że Ukraina wraca do udziału w tworzeniu Wspólnej Przestrzeni Gospodarczej, zakładającego powołanie strefy wolnego handlu, ujednoczenie polityki celnej wobec państw trzecich, utworzenie unii walutowej oraz ustanowienie swobodnego przepływu osób, towarów, usług i kapitału.

W stosunkach polsko-ukraińskich można było się spodziewać pewnego rozluźnienia współpracy. Prezydent Wiktor Juszczenko, niezależnie od jego licznych słabości, posiadał pozytywny stosunek do Polski, a złożyło się na to parę zagadnień, m.in. dążenie na Zachód, polityka historyczna, wdzięczność za poparcie w Pomarańczowej Rewolucji. Wiktor Janukowycz był innym politykiem. Podchodził do tematu Polski w pragmatyczny sposób – jeżeli dwustronna współpraca byłaby w stanie przynieść jakiegokolwiek efekty, to wzajemne relacje zapowiadałyby się dobrze. Jeśli jednak władze Rzeczypospolitej nie były w stanie dać jemu i Ukrainie, czego oczekiwał, to Polskę byłby w stanie ocenić negatywnie. To była też dla dyplomacji polskiej istotna porażka, bowiem wydarzenia z 2010 r. pokazały, że

niezależnie od jej starań, Ukraina pójdzie, zupełnie jak przysłowiowy kot, w swoją stronę (czytaj – za interesami Federacji Rosyjskiej).

Problemy w dwustronnych stosunkach Polski i Ukrainy

Polska i Ukraina są dwoma największymi państwami w Środkowo – Wschodniej Europie, które mają zbieżne granice, jak również wspólne losy historyczno – kulturowe. Jak wiadomo, kraje te łączą kumulatywne zasadnicze interesy, lecz również i problemy, które są spowodowane zarówno sąsiedztwem obu tych krajów, jak i rozbieżnością celów polityki zagranicznej. Niniejszy podpunkt jest poświęcony przybliżeniu spięć natury politycznej między Polską i Ukrainą, ich przyczyn i rozwiązań.

Polska chciałaby widzieć w Ukrainie partnera – ważnego, jeśli nie najważniejszego w tej części Europy, poza poszerzoną Unią Europejską. Wynika to z potencjału ukraińskiego sąsiada oraz stanu tych bilateralnych stosunków. Znaczenia Rosji nikt nie kwestionuje, ale relacje z nią, przynajmniej do 2010 r., układały się kiepsko. Białoruś z powodu sytuacji wewnętrznej i polityki zagranicznej również odpada. Pozostaje Ukraina. To największy kraj Europy Środkowej i Wschodniej, rozciągającej się pomiędzy Rosją i Niemcami. Oba kraje mogłyby odgrywać pierwszoplanową rolę w tej części naszego kontynentu, podobnie jak – myślą niektórzy – Francja i Niemcy w Europie Zachodniej. Mówiło się nawet, że Ukraina powinna być włączona do Trójkąta Weimarskiego, obejmującego dwa wymienione wyżej państwa i Polskę.

Polska dążyła do tego, by Ukraina stała się “na wzór i podobieństwo” tego pierwszego państwa. Nie chcieli współpracy według wzorców śródziemnomorskich, w ramach której Francja współdziałała z wciąż wywrotną Algierią, a Włochy bratają się z rządzoną w sposób absolutystyczny Libią. Liczyli, że Ukraina będzie państwem demokratycznym, stabilnym, prozachodnim i że docelowo stanie się członkiem UE i NATO. Takie rozwiązanie wydawało się korzystne dla interesów obu państw, bo wydawało się najlepszym instrumentem sprzyjającym modernizacji i konsolidacji ukraińskiego państwa. Z perspektywy Polski poszerzenie UE i NATO było ważne również dlatego, że oznaczałoby ono poszerzenie strefy stabilności w Europie i zwiększenie bezpieczeństwa w naszym bezpośrednim sąsiedztwie, a Polska przestałaby być państwem demarkacyjnym.

W tym miejscu trzeba sobie zadać pytanie, czy polska polityka miała przede wszystkim wymiar aksjologiczny czy geopolityczny; innymi słowy czy III Rzeczpospolita chciała, by Ukraina była demokratyczna (wolnorynkowa, prozachodnia etc.) przede wszystkim dlatego, że sądziła, że będzie to korzystne dla samych Ukraińców (a w efekcie również dla Polaków) czy też chciała uczynić Ukrainę “na swój obraz i podobieństwo” nade wszystko z myślą, że w ten sposób wyrwie ją spod wpływów Rosji, przez co osłabi tę ostatnią i umocni swoje bezpieczeństwo. Na to pytanie, nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Można sądzić, że oba te elementy były obecne w polskim myśleniu, zwłaszcza że nie są one *a priori* rozbieżne.

Nie sposób pominąć gospodarczo-społeczno wymiaru dwustronnych stosunków, choć ten częściej interesował ukraińskich partnerów niż Polaków. Przerysowując można powiedzieć, że na spotkania na szczycie polscy przywódcy przyjeżdżali, myśląc o Wołyniu, a Ukraińcy – o wizach. W sferze ekonomicznej trzeba odnotować przede wszystkim dwa zagadnienia – inwestycje bezpośrednie i próby współpracy energetycznej.

Wiele polskich firm – zarówno tych największych, jak i pomniejszych zaangażowało się na Ukrainie. Choć ich rola w globalnym bilansie polskich inwestycji zagranicą była niewielka, liczba polskich inwestorów zdawała się świadczyć o atrakcyjności ukraińskiego rynku. Większe znaczenie – zwłaszcza w sferze politycznej – miały ukraińskie inwestycje w Polsce. Polska stała się w 2005 r. drugim pod względem wielkości ukraińskich inwestycji zagranicą państwem na świecie, co wiązało się przede wszystkim z inwestycjami

Przemysłowego Związku Donbasu, który nabył najpierw Hutę Częstochowa, a potem Stocznę Gdańską. Polscy politycy starali się – co naturalne – przyciągnąć zagranicznych inwestorów do prywatyzowanych przedsiębiorstw, ale właściwie nie ulega wątpliwości, że w preferencyjny sposób traktowali Ukraińców. Partnerstwo w sferze politycznej znalazło odzwierciedlenie w sferze gospodarczej.

Współpraca w sferze energetycznej wydawała się czymś naturalnym. Oba kraje były zależne od Rosji w tej dziedzinie i dążyły do zmiany tej sytuacji. Flagowym produktem miał tu być rurociąg Odessa – Brody – Płock, którym kaspijska ropa miała być transportowana – omijając Rosję – do Polski, a następnie potencjalnie do Europy Zachodniej.

Ważnym elementem dwustronnych stosunków stała się obecność w Polsce licznej grupy pracowników z Ukrainy. Oba kraje zniosły w latach 90. wizy, co sprzyjało rozwojowi kontaktów międzyludzkich. Niestety w 2003 r. Polska musiała ponownie wprowadzić wizy w związku ze zbliżającą się akcesją do UE, a następnie do strefy Schengen. Mimo to w drugiej połowie dekady pracowało tam do pół miliona obywateli Ukrainy. Ludzie ci podejmują pracę z reguły nielegalnie – jako pomoce domowe (kobiety), w rolnictwie, na budowach (mężczyźni). Trzeba przy tym odnotować dwie pozytywne kwestie: obecność ukraińskiej siły roboczej nie stała się do pory przyczyną żadnych poważniejszych sporów wewnątrz krajowych czy też pomiędzy Polską i Ukrainą. Nie było prób jej rozgrywania przez te czy inne siły polityczne. Co więcej polscy pracodawcy, doceniając rolę ukraińskich pracowników, niejednokrotnie domagali się wprowadzenia ułatwień, które pozwoliłyby im na legalną pracę. Pewne działania zostały tu podjęte, niemniej miały one tylko cząstkowy charakter.

Pierwszoplanową rolę w postrzeganiu Ukrainy i szerzej w polityce Polski wobec tego kraju odegrała “pomarańczowa rewolucja”. Wydarzenia na Ukrainie spotkały się z żywym zainteresowaniem i poparciem społeczeństwa i niemal całej klasy politycznej w Polsce. Prezydent Aleksander Kwaśniewski zaangażował się w negocjacje “okrągłego stołu”, które doprowadziły do pokojowego rozwiązania kryzysu i zwycięstwa Wiktora Juszczuki. W powtórzonej drugiej turze wyborów w grudniu 2004 r. wzięło udział ok. 3 tys. obserwatorów z Polski. Polska uznała zwycięstwo “pomarańczowej rewolucji” i swoją rolę w tym procesie za znaczący sukces na arenie międzynarodowej. Oczekiwała też, że jej wschodni sąsiad pójdzie odtąd – na wzór państw Europy Środkowej – drogą szybkich, demokratycznych i wolnorynkowych reform, których zwieńczeniem będzie akcesja do instytucji zachodnich. Rewolucja początkowo rzeczywiście nadała nowego impulsu dwustronnym stosunkom. W 2005 r. prezydenci Kwaśniewski i Juszczenko spotkali się ze sobą co najmniej siedmiokrotnie. Oba kraje podjęły działania na rzecz umocnienia procesu pojednania historycznego (oficjalnie otwarcie Cmentarza Orłat Lwowskich na Łyczakowie w czerwcu 2005 r.). Polska wspierała rozwój współpracy Ukrainy UE i NATO, licząc że Sojusz obejmie Ukrainę Planem Działań na rzecz Członkostwa (MAP), a Unia uzna perspektywę członkostwa tego kraju. Ważnym osiągnięciem obu państw stała się nieco nieoczekiwana decyzja UEFA o przyznaniu Polsce i Ukrainie prawa do organizacji Euro 2012.

Począwszy od 2007 – 2008 r. stawało się jednak coraz bardziej jasne, że nadzieje, jakie Polska wiązała z rewolucją 2004 r., były bezzasadne. Brak było wymiernych postępów na drodze do instytucji zachodnich. W wymiarze gospodarczym rozwój dwustronnej współpracy utrudniał międzynarodowy kryzys ekonomiczno-finansowy. Narastały dwustronne nieporozumienia – szczególnie w sferze historii. W lipcu 2009 r. polski Sejm uznał w oficjalnej uchwale, że wydarzenia na Wołyniu miały znamiona ludobójstwa. Tymczasem pół roku później, w przededniu końca kadencji prezydenckiej Juszczenko przyznał Stepanowi Banderze – postrzeganemu w Polsce jako współsprawca wołyńskiej tragedii – tytuł Bohatera Narodowego Ukrainy. Skończyła się “pomarańczowa” przyjaźń polsko-ukraińska. W tych warunkach niektórzy polscy komentatorzy wyrażali nadzieję, że

nowy prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz będzie bardziej “europejski” niż jego poprzednik i przynajmniej nie będzie gloryfikował ukraińskich faszystów.

Dlaczego polsko-ukraińskie “strategiczne partnerstwo” pozostało jedynie na papierze? Czemu Polska i Ukraina nie stały się wiodącym tandemem w tej części Europy na wzór Francji i Niemiec? Polscy eksperci wskażą przede wszystkim na błędy i słabości porewolucyjnej Ukrainy – niemal permanentny kryzys polityczny będący efektem złych rozwiązań ustrojowych i bezwzględnej walki głównych sił politycznych, brak reform, który przyniósł fatalne efekty w okresie międzynarodowego kryzysu gospodarczego, niechęć społeczeństwa ukraińskiego do członkostwa w NATO etc. Wyrażą też przekonanie, że Ukraińcy w gruncie rzeczy nie są szczególnie zainteresowani współpracą z Polską. Te argumenty są słuszne, ale nie odzwierciedlają one w pełni rzeczywistości. Polska polityka wobec Ukrainy okazała się w sporej części deklaratywna, nie uwzględniająca uwarunkowań w jakich jest prowadzona. Nie przygotowano należycie wejścia Polski do strefy Schengen w 2007 r., które zaowocowało zaostreniem reżimu wizowego na polsko-ukraińskiej granicy; wystarczy powiedzieć, że umowa o małym ruchu granicznym, która miała ograniczyć negatywne następstwa tego procesu, weszła w życie po licznych perturbacjach dopiero w połowie 2009 r. Wciąż w fazie projektu pozostaje rurociąg Odessa – Brody – Płock; jednym z istotnych problemów jest tu brak przekonania Polski co do racjonalności ekonomicznej tego projektu. Najważniejszy jednak wydaje się fakt, że ponieważ współpraca z Ukrainą nie przyniosła oczekiwanych owoców, Polska – zwłaszcza od wyborów parlamentarnych w 2007 r., gdy do władzy doszła Platforma Obywatelska – straciła zainteresowanie dwustronnymi relacjami.

Słabości polsko-ukraińskiej współpracy mają jednak głębsze korzenie. Po zimnowojenny ład europejski sprawił, że Polska i Ukraina znalazły się w dwu różnych obszarach geopolitycznych. Polska już we wczesnych latach 90. została uznana za kandydata do UE i NATO. Ukraina wciąż jest postrzegana – przez Federację Rosyjską, ale także przez państwa zachodnie – jako “bliska zagranica” Rosji. Oczywiście Polska ciężko pracowała na swoją obecną pozycję, a Ukraina nie wykorzystała wielu szans. Polsce było jednak w jakimś sensie łatwiej, a Ukrainie trudno byłoby podążać dokładnie tą samą drogą. Świadczy o tym wymiernie fakt, że mimo zabiegów Polski państwa Unii Europejskiej nigdy nie zgodziły się na uznanie perspektywy członkostwa Ukrainy w UE. Jakie są perspektywy stosunków polsko-ukraińskich pod rządami Wiktora Janukowycza i Bronisława Komorowskiego. Z pewnością mniej optymistyczne niż pięć lat temu. Warto jednak pamiętać o dwu “kotwicach”, które trzeba wykorzystać. Pierwsza z nich to Euro 2012. Oba kraje nie mają prawa stracić szansy, jaką stanowią mistrzostwa – zarówno dla każdego z nich, jak i dla ich dwustronnych relacji. Nie można grać przeciwko sobie („Im dwa stadiony to nam sześć”), bo to wspólne przedsięwzięcie, gra o sumie wybitnie dodatniej. Na Polskę i – co szczególnie ważne – na Ukrainę będzie wtedy patrzeć cała Europa. Szkoda by się było skompromitować. Drugi element, o którym musimy pamiętać, to Partnerstwo Wschodnie. Inicjatywa ta z pewnością jest poniżej oczekiwań Ukrainy – a przynajmniej tej części klasy politycznej, która autentycznie wierzy w europejski wybór – a także jeszcze niedawnych nadziei Polski. Niemniej jest to nowy, potencjalnie ważny instrument współpracy, gdyż obecnie nie ma na horyzoncie zbyt wielu innych składowych, które pozwoliłyby wypełnić “strategiczne partnerstwo” obu państw treścią.

1. Walenty Baluk, “Geopolityczny wybór państw Europy Wschodniej”, [w:] *Bezpieczeństwo obszaru poradzieckiego*, pod red. nauk. Agnieszki Baryc, Agnieszki Leguckiej i Agaty Włodkowskiej – Bagan, wyd. Difin SA, Warszawa 2011.
2. Henryk Binkowski, “Europejskie aspiracje Ukrainy”, [w:] *Bezpieczeństwo obszaru poradzieckiego*, pod red. nauk. Agnieszki Baryc, Agnieszki Leguckiej i Agaty Włodkowskiej – Bagan, wyd. Difin SA, Warszawa 2011.

3. Kazimierz Borkowski, "Polsko – Ukrainńska droga do demokracji po 1990 r.", [w:] *Bezpieczeństwo obszaru poradzieckiego*, pod red. nauk. Agnieszki Baryc, Agnieszki Leguckiej i Agaty Włodkowskiej – Bagan, wyd. Difin SA, Warszawa 2011.
4. Grzegorz Gromadzki, Oleksandr Suszko, Marius Vahl, Katarzyna Wolczuk, Roman Wolczuk, "Po rewolucji pomarańczowej – Relacje UE – Ukraina do 2006 roku", wyd. Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2005.
5. Stanisław Helnarski, Ekonomiczne i wojskowe uwarunkowania suwerenności Ukrainy, wyd. Adam Marszałek, Warszawa ; Toruń, 1995.
6. Tadeusz Krząstek, Ukraina, wyd. Oficyna Reklamowo-Wydawnicza Vipart, Warszawa 2002.
7. Agnieszka Legucka, Kazimierz Malak, Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa w obszarze Wspólnoty Niepodległych Państw, wyd. Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2008.
8. Agnieszka Legucka, "Euroatlantyckie perspektywy Ukrainy", [w:] *Podział odpowiedzialności za bezpieczeństwo Europy pomiędzy NATO i Unię Europejską*, pod red. nauk. Andrzej Ciupiński, wyd. AON, Warszawa 2010.
9. Agnieszka Legucka "NATO w ukraińskiej polityce bezpieczeństwa po zimnej wojnie" , [w:] *Polityka i bezpieczeństwo* t. 1 pod red. Nauk. Arkadiusz Adamczyk, wyd. NWP, Piotrków Trybunalski 2010.
10. Kerry Longhurst, "Od roli konsumenta do roli producenta. Polska a bezpieczeństwo euroatlantyckie w XXI wieku", [w:] *Nowy członek "starego" Sojuszu*, pod redakcją Olafa Osicy i Marcina Zaborowskiego, wyd. Fundacja Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2002.
11. Kazimierz Malak, Piotr Solorz, Europa po zimnej wojnie – wybrane problemy, wyd. Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie przy Filii Akademii Świętokrzyskiej, Piotrków Trybunalski 2006.
12. Andrzej Szeptycki, Instytut Stosunków Międzynarodowych UW, "Refleksje o stosunkach polsko – ukraińskich", [w:] *Stosunki pomiędzy Polską a Ukrainą. Konspekt wykładu*, Warszawa 2011.

Artykuły prasowe:

13. Tomasz Bielecki, "Ukraina dalej od UE", [w:] *Gazeta Wyborcza*, środa, 12 października 2011 r., str. 9.
14. Waław Radziwinowicz, "Ukraińska wojna na górze nie ma końca", [w:] *Gazeta Wyborcza*, czwartek, 25 maja 2006 r., str. 8.
15. Waław Radziwinowicz, "Sąd Polityczny", [w:] *Gazeta Wyborcza*, środa, 12 października 2011, str. 11.
16. Waław Radziwinowicz, "Rozprawa z Tymoszenko", [w:] *Gazeta Wyborcza*, środa, 12 października 2011, str. 11.
17. Agnieszka Skieterska, "Duma ostrzega Kijów przed NATO", [w:] *Gazeta Wyborcza*, czwartek, 25 czerwca 2006, str. 9.

Strony internetowe:

18. <http://www.psz.pl/Dagmara-Moskwa-Ukraina-a-UE-i-NATO-Na-drozdze-do-integracji>.
19. http://pl.wikipedia.org/wiki/Stosunki_Ukrainy_z_Unią_Europejską.
20. http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,10091792,Dla_jakich_interesow_Rosja_broni_Julie_Tymoszenko_.html.
21. http://www.tokfm.pl/Tokfm/1,103086,10304041,Ukraina__Kwasniewski_posredniczy_w_uwolnieniu_Tymo_szenko.html.
22. <http://www.politykaglobalna.pl/2010/04/ukraina-w-nato-koniec-zludzen/>
23. http://archiwum.rp.pl/artukul/679244_Wielu_chcialoby_widziec_Ukraine_rozdarta.html.
24. http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,10091792,Dla_jakich_interesow_Rosja_broni_Julie_Tymoszenko_.html.

В статье исследуется место и роль Польши во внешней политике независимой Украины. Охарактеризованы особенности внешнеполитической активности Украины, проанализированы инициативы руководства и политических элит Польши относительно евроинтеграционных стремлений Украины, выделены польские и украинские интересы в системе НАТО в контексте европейской безопасности, раскрыто фактор "третьих стран", которые влияют на польско-украинские отношения, обозначены проблемы в двусторонних отношениях Польши и Украины, в частности энергетической безопасности, обоснована необходимость проведения взвешенной внешней политики обоих государств в новых геополитических условиях Центрально-Восточной Европы в начале XXI века.

Ключевые слова: *внешняя политика, национальная безопасность, евроинтеграция, евроатлантическая интеграция, ЕС, НАТО, Украина, Польша.*

The article examines the place and role of Poland in the foreign policy of independent Ukraine. The features of the foreign policy activity of Ukraine, analyzed the initiative and leadership of political elites of Poland on European aspirations of Ukraine, determined Polish and Ukrainian interests in the system of NATO in the context of European security policy, disclosed factor of "third countries" affecting Polish-Ukrainian relations, outlined the problems in bilateral relations between Poland and Ukraine, including energy security,

the necessity of a balanced foreign policy of both countries in the new geopolitical conditions of Central and Eastern Europe in the early twenty-first century.

Keywords: *foreign policy, national security, European integration, Euro-Atlantic integration, the EU, NATO, Ukraine, Poland.*